Nr. 119. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu i przesyłką 3 razy w tyg.: rocznie . . . 12 złr. ćwierćrocznie. 3 „ miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową: rocznie . . 15 złr. — ct. ćwierćrocznie 3 „ 80 „ miesięcznie . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 zł. kwartalnie 2 zł.

DZIENNIK LWOWSKI

Sobota dnia 23. Maja 1868. — Dezyderyusza Bisk. (rzym.) — Mokija M. (grec.)

Redakcya i administracya pod l. 29 i 30 przy placu katedralnym w domu Sara.
Ekspedycya i ajencya inserat obok redakcji w domu Majewskiego pod l. 31.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Wyrok.

W imieniu JCMości c. k. sąd krajowy wyższy we Lwowie uchwałą z dnia 5. lutego 1868 do l. 1493 uznał Hipolita Stupnickiego winnym wykroczenia przeciw bezpieczeńtwu sławy w §§. 488 489 k. k. przewidzianego, a popełnionego na osobie Eugeniusza Pawlewicza przez umieszczenie artykułu słowami „w kawiarni wiedeńskiej“ się zaczynającego, a słowami „Moskiewskich zbirów“ się kończącego, w Nr. 100 czasopisma „Dziennik Lwowski“ z d. 3. sierpnia 1867 roku w kolumnie „Nowiny z kraju i zagranicy“ i za to tegoż wedle §. 260 k. k. na areszt czterotygodniowy zaostrzony siedmiodniowym odosobnieniem i na zwrot kosztów postępowania karnego zasądził. Oraz wyrok tutejszego c. k. sądu krajowego w sprawach karnych z dnia 28. października 1867 do l. 11557 orzekający wedle §. 35 ust. pras. utratę kwoty 100 złr. a. w. z kaucyi dla tego czasopisma złożonej na rzecz funduszu ubogich miasta Lwowa, dalej w myśl §. 36. ust. pras. bezzwłoczne umieszczenie w urzędowej gazecie Lwowskiej zakazu dalszego rozpowszechnienia Nr. 100 czasopisma „Dziennik Lwowski“ z dnia 3. sierpnia 1867, nakoniec w myśl §. 39 ust. pras. ogłoszenie wyroku o prawomocności tegoż na pierwszej stronie czasopisma „Dziennik Lwowski“ i w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ na koszt skazanego zatwierdził.

Z c. k. sądu krajowego w sprawach karnych.
Lwów dnia 18. kwietnia 1868.

Lwów 20. maja.

Na ostatniem posiedzeniu Rady państwa, z którego podaliśmy czytelnikom naszym króciuchne sprawozdanie we wczorajszym numerze, w dalszych rozprawach nad wydatkami na długi Państwa przyszło do niemałego nieporozumienia między Izbą a ministerstwem. Gdy bowiem szło o pokrycie 114 milionów złr. jako potrzebnej kwoty na opłacenie procentów od długu państwa, pan Ryger wniósł, aby pozycyę tę odroczono do czasu, kiedy Izba zastanawiać się będzie nad podatkiem kuponowym, gdyż wtenczas dopiero, wedle tego czy Izba uchwali 25, 20 lub 17% podatku, można będzie wiedzieć, ile wymagać będzie pokrycie całej kwoty na procenta długów. Mimo sprzeciwiania się ministra finansów Bretsla temu wnioskowi, szczególnie z powodu krótkości sesyi, przyjęto wniosek Rygera 71 głosami przeciw 58. Na wniosek ten zapatrywać się należy w łączności z projektowanem upodatkowaniem kuponów 25% — gdyby bowiem większość była za ministeryalnym projektem 17%, to byłaby mogła natychmiast przyjąć owe 114 milionów, które są wedle tego obliczone. Snać jednak, że większość niezgadza się na projekta rządowe i w tem leży doniosłość powyższego odroczenia, co też uważać można za klęskę ministeryalną. W skutek pomienionej odraczającej uchwały zawieszono na godzinę posiedzenie, poczem w imieniu komisyi budżetowej oświadczono, że Rada dalej obradować będzie nad budżetem, że jednak trzecie czytanie nastąpi po przedłożeniu projektów podatkowych. Za odroczeniem i przeciw ministrowi głosowali i Polacy.

Wiadomo, że rząd na ten rok żąda 57.000 rekruta, wiadomo również że Węgrzy zezwolić chcą dopiero wtenczas na pobór, kiedy przez nich uchwalona będzie nowa organizacya wojskowa; spodziewamy się przeto, że i Rada Państwa nierychlej uchwali liczbę poboru, zanim będzie wiedziała, jakiej liczby rekruta potrzeba będzie wedle nowej organizacyi.

„Gazeta wiedeńska“ zaprzecza wiadomościom dzienników, które donosiły, że Włochy z Prusami zawarły przymierze przeciw Austryi i Francyi, i że Moskwa ściąga wojsko swe na austryackiej granicy, podczas gdy austryacki minister wojny czyni odpowiednie przeciw temu przygotowania. Zaprzeczenie jednak tycze się jedynie przygotowań austryackich, przezco poprzednie twierdzenia, wcale nietracą na swej wadze.

W krótce przyjdzie pod rozstrzygnięcie sejmu węgierskiego ważna i dla kraju naszego sprawa, dotycząca budowy kolei żelaznej z Koszyc do Przemyśla. Podług doniesień z Pesztu dwie spółki mają równe prawie prawdopodobieństwo do otrzymania koncesyi tej linii komunikacyjnej, za której budową rząd tem bardziej obstaje, iż jest dla niego niezbędną z powodów strategicznych. Na czele jednej i drugiej z tych spółek stoją krajowcy — dlatego kraj spodziewa się, że i rząd wiedeński nie innym spółkom oddałby w ręce koncesyę na budowę tych kolei.

Ze spraw zagranicznych notujemy jedynie odprawę hr. Bismarka, którą tenże udzielił w parlamencie celnym południowym Niemcom. Gdy się bowiem południowcy sprzeciwiali przewadze Prus, Bismark oświadczył, że Prusom niezależy teraz zbytnie na południowych Niemcach, i że dopiero wtenczas stać się to może, gdy oni przyjdą do przekonania, że zjednoczenie całych Niemiec połączone jest z korzyćcią krajów i za wolą większości ich ludności; do tego zaś czasu parlament celny niechaj się zajmuje sprawami materyalnemi.

„Monitor“ donosi, że ks. Napoleon jedzie na Wiedeń, Peszt, Bukareszt do Konstantynopola.

Obłęd spekulacyjny.

X. Zwraca obecnie w Wiedniu powszechną uwagę na siebie znaczna liczba szanownych obywateli galicyjskich, przybyłych z najróżnorodniejszymi projektami. Na pierwszym planie są tu zawsze żądania koncessyj na nowe linie kolei, których nizbędna potrzeba powszechnie czuć się daje, jak n. p. z Kalwaryi do Skawiny, lub z Oleska do Podkamienia!!! Gdyby z tych projektów i czwarta część była urzeczywistnioną, nie miałaby Galicya nic do pozazdroszczenia Anglii lub Belgii. Niestety urzeczywistnienie tak pięknych pomysłów wymaga pieniędzy, wiele pieniędzy, a że kraj w takowe daleko skąpiej zaopatrzony aniżeli w projekta, przeto wypada polować na zagranicznych kapitalistów, nie zawsze skorych do wzbogacenia monarchii nową komunikacyą, nie zapewniwszy sobie z góry obfitego połowu zdawkowej monety zawartej w kieszeni akcyonaryusza, a jeszcze mniej pochopnych do uszczęśliwienia wielkiego projektodawcy kilkoma tysiącami reńskich odczepnego.

Jedna tylko osobistość znakomitej inteligencyi odznaczyła się w ostatnich czasach szczęśliwem doprowadzeniem do skutku kilku znaczniejszych planów przemysłowo-handlowych; jest więc w nieustannem obleżeniu, gdyż jak do rabina po radę, ciągnie tam obywatelstwo z daleka i z bliska. Niema się czemu dziwić: czasy ciężkie, a piękna to rzecz, bez wielkich zachodów i pracy, z dnia na dzień zarobić kilkilkanaście, ba nawet i kilkadziesiąt tysięcy,— i uchodzić w dodatku za człowieka postępu,

---

Maryonetki.

Szkic jarmarczny,
napisał
Włóczęga.

(Dokończenie.)

Osoby głównie działające, to jest pan młody prowadzony przez dwie druchny i panna młoda w orszaku dwóch drużbów, przesuwały się przez środek, a za nimi dążyli goście weselni.

Wszystko odbyło się w porządku; panna młoda klęknąwszy u ołtarza płakała; pan młody oczy chustką obcierał, ksiądz powtórzył formułkę przysięgi, organista zagrał: „Veni creator“ a najważniejszy akt w życiu ludzkiem odbył się po formie.

Do malowniczości sceny dodać musimy, że pod filarami stała lalka, którą znamy pod imieniem Felisia, z najeżoną czupryną, którą trzymał w jednej garści, drugą opierając się o filar kościelny.

Gdy Amelia szła do ołtarza, wyjęknął boleśnie: Ach!

Ona spojrzała i odpowiedziała: Ach!

Artur zaś z lekka się uśmiechnął przygryzając wargi.

Feliś pozostał w kościele tak długo, aż usłyszał słowa: „Ja Amelia biorę sobie ciebie Artura etc. etc.“

Poczem jak oparzony wyskoczył z tłumu i podążył już niewiem gdzie.

Towarzystwo cichemi szeptami opowiadało sobie ten wypadek.

Znowu widzimy ruch i gwar na salonach państwa Anzelmów, jesteśmy bowiem na weselu i to weselu które było wesołem a nawet szalonem, bo tak mówiono o niem nazajutrz.

Szał był prawdziwy ale przyzwoity, bo maryonetki nawet szaleć umieją, lecz tylko według danych z góry reguł.

Na pierwszem miejscu był taniec. Tańczono do upadłego! Mistrz Etykieta dobrze sprawą pokierował, zostawiając taniec na ostatek, bo to prawdziwe pole, na którem maryonetki rej wodzą. Widziałem bowiem lalki, które przedtem milczące w kącie stały, gdy muzyka zagrała, twarz ich zajaśniała szczęściem, wysuwały się naprzód, ruchy ich były już inne, znać że żyły.

A trzebaż było widzieć jak ująwszy wpół tancerki, rysowały esyfloresy po woskowanej posadzce, wtedy cały ich geniusz zgromadzał się w końce palców u nóg.

Przed tańcem nie wiedziałem o ich przeznaczeniu. Mistrz Etykieta umiał zużytkować stosownie swe siły!

Na drugim planie byli pijący zdrowia; grono to składało się z ludzi przeważnie starszych wiekiem, którzy nie mogąc się już odznaczyć elastycznością swoich nóg, pragnęli dominować dobrą konstrukcyą gardła i głowy.

Wymyślano tysiące powodów wypróżniania kielichów, a temi powodami były liczne zdrowia, których nie spełnienie stanowiło obrazę.

A więc zdrowie państwa młodych, gospodarza i gospodyni domu, wszystkich znakomitszych gości z towarzystwa, toasty okolicznościowe były tak długo na porządku dziennym, dopóki starczyło owych 100 butelek Herszkowych.

Piąty i szósty kielich rozwiązał język i sprowadził humor, przy następnych jednali się najwięksi nieprzyjaciele, i pojednanie pieczętowali serdecznem uściśnieniem i ucałowaniem, aby potem gdy się wytrzeźwią ujadać na siebie, aby kiedykolwiek przy sposobności przepraszać się.

Ostatnie kielichy sprowadziły jedność i braterstwo w całem towarzystwie, bo wszystkie języki i nogi zarówno się poplątały.

Wśród zenitu wesołości pan i mistrz zasunął kortynę, aby widzowie nie byli już świadkami ruin pobalowych i wrażenia, jakie odnieśli pozostało czas dłuższy.

Lalki przerwały taniec i picie, i spokojnie jak należało poddały się swemu losowi i przeznaczeniu, które im kazało czekać następnego przedstawienia.

Właściciel poukładał je do pak.

— A co, panie fabrykancie zdrowego rozsądku — zapytał drwiąco — i cóż ty na to?

— Myślę — rzekłem poważnie — że te lalki, ci artyści taki entuzyam sprawić mogący, przeważnie wyrobione są z materyału, który ja fabrykuję.

— A ty inaczej myślałeś, więc zdawało ci się że zdrowy rozsądek dla maryonetek nie potrzebny. On to stanowi głównie składową część ich konstrukcyi. Jeźli go masz dużo i w lepszym gatunku, możesz go spieniężyć korzystnie. A tak zrobimy ty i ja dobry interes.

Przystałem, układ ostateczny odłożyłem na jutro, i z rozstrojonemi nerwami podążyłem do mego sklepiku.

za finansistę, za prawdziwego patryotę, za głębokiego polityka. Lecz tak tu, jak wszędzie, wielu powołanych, lecz mało wybranych. Przeważnie większej części opłacą się koszta podróży do Wiednia chyba wtedy, jeśli szczęśliwszy współzawodnik zatka im usta tysiącoreńskówką. Gorzej jeszcze wychodzi, kto w nadziei spodziewanych zysków i aby w Wiedniu wystąpić odpowiednio do roli finansisty, nafabrykował nieograniczoną liczbę weksli, hipotekowanych na projekcie projektu mającej się budować kolei. Mimowoli przychodzi się na domysł, iż może dla tego nie jeden obywatel ziemski tak się stara usilnie o utrzymanie koncesyi, aby po szynach prędzej wyjechał z wioski — na bruk.

Na projektach do kolei, do banków, do zakładów kredytowych, na najwyższych kombinacyach ekonomiczno-finansowych — nie zbywa; zato chłop, a nawet nie jeden szlachcic, uprawia rolę podług systemu Adama, orka przypomina pracę nierogacizny, pszenica rodzi mak, arendarz panuje w karczmie i na wsi i we dworze, a jedyny dotąd znany gospodarz w lesie: siekiera. Co też te nowe koleje będą wywoziły z Galicyi? chyba zbankrutowaną szlachtę i wypędzanych emigrantów. O zwiększeniu produkcyi coś nie wiele słychać — przeciwnie — tak iż ów wielki postęp utylitarno-ekonomiczny (na papierze) gotów przypadkowo sprawdzić po raz setny stare przysłowie: „wodę warzyć, woda będzie.“

Aby szanowny kronikarz „Gazety Narod.“ znów nie posądzał korespondencyi o ignorancyę, o wsteczność, o Bóg wie nie co — gdyż któż zdoła przewidzieć o co kronika „Gaz. Nar.“ może posądzać — wypada powtórzyć oklepany komunał, iż koleje, banki, zakłady kredytowe są potężnym czynnikiem zwiększenia produkcyi kraju, — lecz wtedy tylko odpowiadają zadaniu, gdy idą równolegle z siłami produkcyjnemi i mają takowe głównie na celu. Tak jak nikt nie rozpoczyna budowli od dachu, tak też dziwnie muszą się wydać owe mnogie różnolite projekta, w okolicach zamożnych a stojących na wysokim szczeblu przemysłowym odpowiednie i racyonalne, lecz które mniej są stósowne do rzeczywistych sił prowincyi, gdzie wszystko z gruntu wytwarzać przychodzi. Zawody są tu nieuniknionem następstwem.

Przemysł nie da się sztucznie stworzyć; jest on wynikiem potrzeb okolicy i zarazem postępu na polu agronomicznem. I tak kraje najwięcej przemysłowe w Europie, jak Anglia, Belgia i północne departamenta Francyi, stoją zarazem najwyżej pod względem rolnictwa. Postęp w rolnictwie prowadzi za sobą postęp we wszystkich innych gałęziach ekonomicznych. Tymczasem wszystko co się dotąd stało na tem polu w Galicyi, jest niedostatecznem. Że wiele nieprzyjaźnych okoliczności stało zawadą, że właściciel ziemski, vulgo szlachcic był dotąd kozłem ofiarnym, którego wszyscy obdzierali ze skóry, nikt nie przeczy; lecz można było wiele zaradzić o wiele postąpić naprzód, gdyby zamiast bawić się w grę na bursie — która produkcyi, a zatem majątku kraju w niczem nie zwiększy, w której zagraniczny kapitalista zawsze ostatecznie na pewne wygrywa — zamożniejsza część właścicieli ziemskich przykładała się kapitałem, pracą i przykładem do podniesienia rolnictwa, gdyby pomniejsi właściciele chcieli się przekonać, iż rolnictwo wymaga dziś obszernej nauki, której szlachcic ani nikt przez intuicyę nie nabędzie.

Rolnictwo podnieść się oczewiście nie może, jeśli nie rozporządza dostatecznym kapitałem. W tem właśnie cała trudność, iżby mu takowy dostarczyć tanio, a wszystko co w tej mierze zrobiono nietylko w Galicyi lecz i w całej monarchii, nie odpowiada potrzebie. Zakłady kredytowe, które zamierzały przyjść w pomoc rolnictwu, są niedostateczną lub prosta spekulacyą na korzyść kapitalistów. Przyczyna leży zarówno w niefortunnem położeniu finansowem i ekonomicznem państwa, jak i w zwróceniu się wszelkich kapitałów na targ pieniężny, dla którego rząd zawsze w potrzebie i żyjący z dnia na dzień, miał osobliwsze względy ze szkodą sił produkcyjnych. Stan taki musiał doprowadzić do prawdziwego ubóstwa nie tylko w Galicyi lecz i w całej Austryi, tak, iż obecnie wszelkie zakłady kredytowe, chcąc nieść pomoc przemysłowi lub rolnictwu, będą stosunkowo zawsze za drogie. Nie pozostaje przeto nic innego, jak tylko podwoić pracę i oszczędność, pokąd nie zgromadzi się w kraju dostateczny zapas własnego zaoszczędzonego kapitału, który dozwoli o własnych siłach krok dalej postąpić. Jeśli więc obudził się nader chwalebny ruch i chęć podjęcia rozmaitych przedsiębiorstw, należałoby życzyć, iżby się to wszystko skierowało głównie na właściwe rodzime pole rolnicwa i własnego chociażby z razu najskromniejszego przemysłu. Zawsze przyniesie to większą korzyść, tak dla pojedynczych osób jak i dla ogółu, niż przyjazd do Wiednia z żądaniem koncesyi na dzikie pomysły, z problematyczną nadzieją zyskania kilkunastu tysięcy, z których $^{3}/_{4}$ pochłoną koszta i zabiegi, a czwartą część procent od naprzód zaciągniętych długów.

Z wydziału krajowego.

Po trzechmiesięcznem niemal milczeniu Wydział krajowy ogłasza ryczałtem czynności swe za ubiegły miesiąc marzec i kwiecień.

Z ogłoszonych protokółów podajemy co ważniejsze:

Z polecenia wys. Sejmu przedsięwzięto dłuższe narady w przedmiocie wykupna prawa propinacyi, i po uchwaleniu głównych zasad polecono referentowi, ażeby według tych zasad wypracował projekt do ustawy o wykupnie prawa propinacyi.

W skutek obwieszczonego w „Gazecie wiedeńskiej“ najwyższego postanowienia z dnia 3. marca 1868 względem oddania funduszów kultury krajowej w zarząd reprezentacyi krajowych, udał się Wydział krajowy do c. k. Prezydyum Namiestnictwa z prośbą o udzielenie wykazów co do obecnego stanu tutejszego funduszu kultury krajowej, przyczem wyraził życzenie, aby fundusz ten był jak najrychlej Wydziałowi krajowemu oddany, i aby rozpoczęto w tym celu odpowiedne rokowania.

Zamianowano członków komisyi inspektoryjnych dla spraw katastralnych, ich zastępców i mężów zaufania dla inspektoratów we Lwowie, Przemyślu, Stanisławowie, Stryju i Tarnopolu.

Prośbę Wydziału powiatowego w Buczaczu o zniesienie w tamtejszym powiecie peryodycznych sesyi z wójtami — tak zwanych amtstagów — odstąpiono c. k. Prezydyum Namiestnictwa do uwzględnienia.

Protest rady powiatowej w Cieszanowie przeciwko projektowi podatku majątkowego zwrócono radzie powiatowej z uwagą, iż może wnieść sama ten protest do Rady państwa za pośrednictwem jednego z delegatów, bo i Wydział krajowy nie miałby innej drogi. W tenże sam sposób odpowiedziano Wydziałowi powiatowemu w Stanisławowie.

Przyjęto do wiadomości doniesienie Wydziału powiatowego w Kołomyi o wniesionym do rady państwa proteście przeciwko zaprowadzeniu podatku od majątku.

Odrzucono rekursa naczelnika gminnego miasta Mościsk, i zatwierdzono w całości uchwałę Wydziału powiatowego, mocą której uznano w drodze dyscyplinarnej naczelnika gminy w Mościskach odpowiedzialnym za szkodę miastu przez kradzież sumy 14.438 złr. 64 ct. w. a. z kasy miejskiej wynikłą; albowiem według specyalnego polecenia Wydziału krajowego, i według uchwały rady gminnej suma powyższa miała być natychmiast przez naczelnika gminy w instytucie publicznym ulokowaną, a przez zaniedbanie tego poniosła gmina tę szkodę. Paragrafy zaś 98 i 102 nanadają reprezentacyi powiatowej niewątpliwe prawo orzekania o odpowiedzialności naczelnika gminy za zaniedbanie urzędowych jego obowiązków.

Korespondencye.

Wiedeń 20. maja 2868.

× Przedstawionym został nareszcie budżet szczęśliwej przed-Litawii, którego szczegółowe pozycye Izba bez długich dyskusyi przyjmuje. Prostego profana, niewtajemniczonego w tajniki wyższego liberalizmu, uderzają w budżecie pewne pozycye, które — zważywszy na ich niepłodność i na panującą zasadę największej oszczędności — wypadałoby po prostu wykreślić, zanim się mówi o niemożebnych redukcyach w budżecie wojny i administracyi. I tak figurują pod cyfrą 2. koszta Rajchsratu 393,130 fl. Otóż zdawałoby się, iż Izba złożona z członków liberalnych, z trybunów ludu, która walczy i poświęca się w imieniu swobody, która wymaga od wszystkich klas społeczeństwa poświęcenia materyalnych interesów, aby wyrwać z toni finanse państwa, dałaby niezmiernie piękny przykład z siebie, zrzekając się swoich dyet. Koszta Izby panów wynoszą 27,548 fl.; na tej sumie mogłaby też i Izba niższa poprzestać, a skarbby oszczędził 365,582 fl., któreby się niezmiernie przydały na karabiny odtylcowe. Wprawdzie można zarzucić, iż niejeden z członków Izby, nie posiada dostatecznych funduszów, aby mógł się oddawać pracy około spraw państwa, nie pobierając żadnych dyet, i słusznie, aby otrzymał pewne wynagrodzenie, ten kto własny interes zaniedbuje, etc. Lecz dla tego, kto ma własny majątek, kto ma rozliczne interesa, wynadgrodzenie 10 fl. dziennie jest illuzoryczne i poprostu śmieszne. Kto zaś nie ma odpowiednich funduszów, kto nie może odgrywać politycznej roli własnym kosztem, ten niech siedzi w pomniejszem kółku, niech się nie wysuwa naprzód, gdyż ostatecznie zawsze zrobi fiasco, albowiem polityka swobodna, prawdziwie niezależna wymaga wiele, nader wiele materyalnych środków. Twierdzenie, iżby było z niezmierną szkodą ogółu, gdyby wielkie inteligencye nie posiadające dostatecznych materyalnych środków, nie mogły brać udziału w parlamencie, może być prawdą gdzieindziej, lecz jest fałszem w Austryi, gdzie wszędzie łatwiej wynaleźć zdolności parlamentarne, niż w mniej oświeconych klasach społeczeństwa. *

Figuruje dalej w budżecie spraw wewnętrznych 288.875 fl. na koszta gazet urzędowych. Pozycya ta została przyjętą bez żadnej uwagi dalszej. Oddawna dowiedzioną jest rzeczą, iż wydawanie gazet urzędowych czy to prowincyonalnych, czy to centralnych, nie przynosi żadnej korzyści, iż rozporządzenia i ogłoszenia administracyjne znajdą zawsze umieszczenie w któremkolwiek z pism miejscowych za stosunkowo mało znaczącą bonifikacyę; istnieje zaś osobny Dziennik praw państwa, którego koszta znów preliminowane na 27,400 fl. Cały ten punkt tak nie jasno stylizowany, czy owe 283,000 fl. idą na wydawnictwo pism urzędowych, czy też na reklamę gazeciarską w interesie rządu, iż wydają się z równym pożytkiem dla monarchii użyte, jak owe 400,000 fl., za które stara Presse została przez rząd nabytą, której dziś nikt nie czyta, i która drukuje się dla prywatnego użytku własnych redaktorów i panów ministrów.

Tyle na dziś o budżecie. Podnieść tylko musimy jeszcze sposób, w jaki p. minister Giskra pojmuje autonomią. Na interpellacyę p. Zyblikiewicza i p. Dinstla, iż summa preliminowana na budowę dróg jest za małą, i na zapytanie ostatniego, dlaczego skarb państwa nie przykłada się do utrzymania niektórych dróg, — odpowiedział pan minister, iż rzecz ta należy do zakresu autonomicznego poszczególnych krajów i gmin, w którą rząd nie chce się wdzierać, a autonomia pociąga za sobą znaczne ciężary. Tylko autonomia i przyjęcie połączonych z nią kosztów przez pojedyncze kraje, może utrzymać przy życiu organiczny ustrój (dzisiejszy) państwa. Gdy mowa o kosztach, wyjeżdża na wierzch autonomia, gdy o prawach przynależnych jakiej prowincyi, wyższy interes jedności państwa.

Podajemy bez żadnych komentarzy krótkie streszczenie procesu prasowego, który się tu odbył 19 maja.

Przed kratkami sądowemi staje oskarżony proboszcz Józef Pia z Wiednia, redaktor odpowiedzialny dziennika „Volksfreund.“ Skarga brzmi: W artykule rzeczonego pisma z 4 kwietnia wyrażono: „Cieszymy się dziś najmocniej, iż będziemy wolni przez dwa tygodnie od obrad austryackiego Reichsratu.“ Cały zaś powyższy artykuł, przebiegając czynności dotychczasowe Reichsratu, nazywa Izby fabryką praw, która bez dostatecznego rozbioru i zastanowienia wydaje najważniejsze postanowienia, i staje się poniekąd parodyą prawdziwego parlamentu. Prokurator upatruje w tem orzeczeniu przestępstwo przeciwko Art. 3 prawa z d. 17 grudnia 1862 roku.

Oskarżony broni się w sposób następujący: Dziwi go to tak dalece jak powyższy artykuł mógł być inkryminowany, iż nawet wszelka obrona zdaje mu się zbyteczną. Mowa tu w artykule o systemacie parlamentarnym i o walce stronnictw, w której wydaje się, jak gdyby większość liberalna, chciała wszystkich przeciwników na bok usunąć. W ostatnich czasach nie słychać o niczem, tylko o procesach przeciwko dziennikom, które nie należą do liberalnej koteryi, a przecież prawo krytyki jest nierozdzielnie związane z systematem parlamentarnym. Jeżeli wolno jest dziennikom liberalnym krytykować najwyższe sprawy kościelne i religijne, toć przecież powinno być wolno krytykować i czynno-

*) Niezgadzamy się w tym względzie z naszym korespondentem, gdyż w taki sposób tylko możni i bogaci weszliby do Rady państwa.

ści Reichsratu, który jego zdaniem stoi niżej od kościoła. Jeżeli wolno dziennikom liberalnym krytykować nader ostro czynności Reichsratu, zarzucając mu opieszałość, — toć wolno jest i innym dziennikom podnieść tę okoliczność, iż Reichsrat w nader krótkim czasie nie mniej jak 50 praw sfabrykował. Oskarżony kończy wynurzając nadzieję, iż sąd nie jest areną politycznych namiętności.

Sąd skazał oskarżonego na 8 dni aresztu i na 100 guld. utraty z kaucyi, z zakazem dalszego rozpowszechniania inkryminowanego artykułu. Nie jesteśmy bynajmniej poplecznikami kierunku przyjętego przez dziennik „Volksfreund," ani też stronnictwa, które redakcyą tego pisma kieruje; lecz zdaje nam się, iż liberalizm prawdziwy polega na tem, iżby wolność wymierzać jedną miarą dla wszystkich.

Tak o procesie, jak i o wyroku dałoby się niezmiernie wiele powiedzieć, gdyby nie było art. 3 prawa z 17 grudnia 1862 r. Nie wypada więc, jak milczeć.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Rozprawy nad przedłożeniami podatkowemi w Izbie niższej rozpoczną się aż na przyszły tydzień, prawdopodobnie w poniedziałek. Odroczenie to łatwo wytłumaczyć się da w obec okoliczności, że wydrukowanie dotyczących przedłożeń dopiero pozawczoraj ukończonem zostało, a dwa dni najmniej czasu pozostawić należy klubom do porozumienia się w tej sprawie.

Nieporozumienie, jakie niedawno zaszło było przy głosowaniu w Izbie wyższej pomiędzy prezydentem ministrów a p. Herbstem, ma już być zupełnie usunięte, gdyż jak utrzymują, otrzymał pan minister sprawiedliwości od ks. Auersperga zupełnie zadawalające oświadczenie.

Pozawczoraj odbyła się rada ministrów pod prezydencyą cesarza. Przedmiotem obrad była ustawa o obronie krajowej; powołano zatem w tym celu i hr. Andrassego do Wiednia.

Wiadomość „Bohemii", jakoby cesarz sankcyonował już ustawy religijne, zupełnie jest mylną. Wedle zapewnień bowiem posłów przedłożył minister oświecenia dopiero przedpozawczoraj ustawy te do sankcyi.

Wydział budżetowy przyjął na przedpozawczorajszem posiedzeniu projekt subkomitetu do ustawy o unifikacyi długu państwowego, o którym to projekcie już wczoraj donosiliśmy. Na posiedzeniu tem obecni byli ministrowie: Brestl, Giskra, Herbst i Hasner.

Polska. W skutek ukazu z Petersburga zniesiono w Warszawie rządowe dyrekcye teatrów, i polecono wydzierżawienie tychże prywatnym przedsiębiorcom. Z tymże ukazem ustają oczywiście wszelkie subwencye teatrom przez rząd udzielane, a powątpiewać trzeba, ażeby Warszawa sama mogła je wspierać, jak równie trudno będzie, aby scena polska bez tej pomocy, pomimo wszelkiego nawet uznania jej wartości ze strony zagranicznych artystów i znawców, utrzymać się mogła przy tak srogiem uciemiężaniu ze strony rządu moskiewskiego.

Warszawa posiadała prócz przypadającej na nią części złożonego w banku polskim kapitału 6 milionów rubli, które zaprowadzona nowa administracya rządowa zupełnie pochłonęła, jeszcze własnych 450.000 r. funduszu rezerwowego, który na polepszenie, w najgorszym stanie będącej kanalizacyi miasta, użyć zamierzała. Obecnie komitet urządzający uznał jednak ten wydatek dla Warszawy — której miano stolicy polskiej wydrzeć pragnie — za zbyteczny, i rozkazał rzeczony kapitał rezerwowy do Petersburga odesłać, co też niezwłocznie uskutecznić musiano.

W guberni Siedleckiej włościanie wyznania unickiego wszelkiemi siłami opierają się przyjęciu przymusowemu schizmy, wiernie przy swej wierze obstając. Wszelkie namowy, egzekucye, kwaterunki i groźby niemogą zniewolić poczciwego ludu do spowiedzi schizmatyckiej. Moskwa rozwścieklona w skutek tego mnóstwo włościan więzi.

Niemcy. Na posiedzeniu parlamentu celnego z dnia 18. b. m., na którem przyjętym być miał traktat handlowy z Austryą, przyszło do wielkich zaburzeń. Poprawka Bambergera względem przeprowadzenia równego opodatkowania Hessyi, wywołała bardzo żwawą dyskusyę i przywiodła do energicznych wystąpień między Niemcami północnymi a południowcami. Komu tylko co na sercu ciężyło — wszyscy to wypowiedzieli sobie otwarcie. W końcu jednak wmieszał się poseł Völck jako pośrednik do tej gorącej rozprawy, odwołał się do poczucia narodowego zwaśnionych, — i gorąca debata uśmierzyła się nieco. Wniosek Bambergera przyjęto. Najbardziej dalej ważnem było oświadczenie p. Bismarka, iż on na Niemcach południowych wcale nie polega — i to nie z obawy przed zagranicą.

Włochy. Stolica apostolska objawiła wielkie niezadowolenie arcybiskupowi Turyńskiemu Ricardi, z powodu mowy jego mianej podczas wesela królewicza Humberta; kilka zwrotów, wyrzeczonych o możliwem zjednoczeniu interesów kościoła i państwa, i o wezwaniu do otwartego przystąpienia obopólnego do jedności i polityki włoskiej, pochwały udzielone Wiktorowi Emanuelowi i jego dynastyi, oburzyły tak mocno Watykan, iż uważają w Rzymie arcybiskupa turyńskiego jako kacerza i masona. Tymczasem łączność Włoch z Prusami objawia się z pewną ostentacyą; królewicz pruski telegramem z Poczdamu dziękuje powtórnie królowi za serdeczne przyjęcie we Florencyi; król Włoski w odwecie odpowiadając, wyraża dla narodu pruskiego najszczersze swoje sympatye, a królewiczowi zapewnienie przyjaźni. Młode księstwo zwiedzając najgłówniejsze miasta i przejeżdżając kraj cały, pragną dać się poznać i zjednać sobie ogólną sympatyę.

Dzienniki włoskie donoszą o wzmagającej się ciągle słabości Garibaldego; rozszerzający się w całym ciele reumatyzm niedozwala mu nawet palcami ruszać, tak, iż nie zdoła się podpisywać Wyjeżdża przeto do kąpiel, skoro stan zdrowia pozwoli mu się tam udać.

Pisma włoskie wyrażają nie lowierz anie, jakoby francuzkie wojska okupacyjne w państwie kościelnem nie miały być zwiększone, i li tylko dla zmienienia tamże konsystującego garnizonu wysłane zostały. „Diritto i Opinione" donoszą z Rzymu o przygotowaniach kwater dla 25,000 Francuzów i żądają objaśnień z pewniejszych źródeł, wyrażonych przez poważniejsze dzienniki jak „L'Epoque". L'Italie widzi w samej zmianie garnizonu francuzkiego uwłaczanie królestwu Włoch, i domaga się cofnięcia zupełnego wojsk okupacyjnych.

W okolicach Porto wybuchły 10 b. m. zaburzenia, które mianowicie w Cadiwal groźną postać przybrały, gdzie stanął młody hr. Peniche na czele uzbrojonego w strzelby, pistolety i lance hufca powstańców. Wysłane z miasta wojsko przyjęli powstańcy salwą, w skutek czego żołnierze także z broni palnej użytek zrobić musieli. Dwóch powstańców padło, sześciu wzięto w niewolę, reszta uciekła, jak twierdzi minister wojny. Spokój został przywrócony; Cadiwal i Willar, gdzie się ma znajdować drugie ognisko ruchu, obsadzono wojskiem.

Z Florencyi donoszą o pociesznem zdarzeniu: Podczas uroczystości ślubu królewicza włoskiego, w dzień turnieju, król z familią miał wejść do loży teatralnej; w tem zatrzymuje go hr. Castelengo, szambelan dworu, z przestrzeżeniem, że publiczność chce króla wyświstać. Jenerałowie Menabrea i Cambray zapewniali przeciwnie, zaręczając słowem honoru wszelkie bezpieczeństwo, a Gualterio, minister dworu królewskiego, chciał już teatr obtaczać karabinierami.

W przykrem tem położeniu król sprzeciwił się użyciu wojska, wstąpił do loży i zamiast psykania, został przywitany głośnem okrzykiem. Hr. Castelengo, który swoją pieczołowitość za nadto posunął, skompromitowany podał się do dymisyi. Fakt ten mógłby u nas posłużyć niektórym zanadto gorliwym serwilistom za przykład.

Wschód. Z Serbii donoszą, iż książe Michał zamierza ogłosić ustawę, która przyzwala wszystkim tym cudzoziemcom, którzyby się sądownictwu serbskiemu i prawom krajowym serbskim poddali, prawo zarobkowania z ziemi i z innych nieruchomych własności.

Na miejsce zmarłego tureckiego Agatona Effendi zamianowany został dotychczasowy namiestnik Libanonu, Daoud-basza. Mianowania tego nie ogłoszono jeszcze urzędownie.

Ameryka. Proces Johnsona nadspodziewanie inny poczyna brać obrót. Jeden tylko głos brakował przy głosowaniu nad punktem jedynastym aktu oskrżenia do dwóch trzecich części, jakie potrzebne są do uznania winnym oskarżonego; 35 bowiem głosów było za, a 15 przeciw zawyrokowaniu winy Johnsona. Ogólnem jest mniemanie, jakoby kilku członków stronnictwa republikańskiego w senacie, przekupionych było od stronników oskarżonego, gdyż jeśli całe stronnictwo przedtem zgodnie uznało, że Johnson naruszył prawa istniejące, tedy spodziewać się należało przy głosowaniu o wiele więcej jak dwóch trzecich części głosów za zawyrokowaniem winy oskarżonego.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Z Paparówki. Już od tygodnia zajmuje się gmina tutejsza wykopywaniem kości, pochowanych na cmentarzu Paparówką zwanym, i jakkolwiek już 13 lat mija od czasu gdy zaniechano chować tam umarłych, to jednak przy rozbiciu trumien, mianowicie w miejscach suchych, znachodzą się ciała nie zupełnie rozkładowi uległe. Kopanie grobów celem wydobycia kości, tę niedogodność dla sąsiednich mieszkańców powoduje, że gdy groby natychmiast nie zostają zakopywane, wydobywający się fetor ogarnia domostwa okoliczne, a mieszkańcy słusznie wywodzą żażalenia i obawę zarazy, albowiem największą ilość umarłych pochowano tu ostatnią razą podczas panującej we Lwowie cholery w r. 1855. Wypadałoby, aby gmina baczne zwróciła oko na czynność grabarzy, którzy natychmiast po wydobyciu kości lub trupów — groby napowrót zasypywać powinni.

Wczoraj między innemi wydobyto kości i przewieziono na cmentarz Łyczakowski znanego w swoim czasie pisarza, Stanisława Jaszowskiego.

* O szkołach naszych. Korespondent lwowski do „Dzien. Pozn." pisze co następuje: Najdziwniejszem jest wszakże z wszystkiego, że do gymnazyum niemieckiego także i niektóre domy polskie synów swych posyłają, jakkolwiek liczba tych zwolenników niemieczyzny jest niewielka. Zapisać to należy, że nawet synowie namiestnika pobierają nauki przedmiotów gimnazyalnych w języku niemieckim i w gimnazyum niemieckim składają egzamina. W ślady za panem namiestnikiem idą różni urzędnicy i to nietylko rządowi, lecz nawet w stroju polskim chodzący wyżsi urzędnicy wydziału krajowego. Z drugiej strony podnieść należy, że tworząc tego gimnazyum polskiego i to w czasach gdy w całej Galicyi wschodniej tylko niemieckie istniały gimnazya, jest właśnie hr. Gołuchowski, któremu kraj istnienie tego najlepszego dziś w Galicyi zakładu naukowego zawdzięcza. Główny kontyngens uczniów do gimnazyum niemieckiego dostarczają żydzi nasi, a dwie są po temu przyczyny. Naprzód, że dotąd stósownie do systemu rządowego, do niedawna u nas istniejącego, nie uczono dzieci żydowskich po polsku, trudno im więc nagle, nieumiejącym po polsku pobierać nauki w tym języku, a drugą przyczyną, dla której dzieci żydowskie kupki się trzymają i razem do niemieckiego chodzą gimnazyum, jest okoliczność, że młodzież nasza zamiast garnąć do siebie żydków, chcących do szkoły polskiej uczęszczać, zwykle ich prześladuje, wyśmiewa i wszelkiemi dokucza im sposobami.

— Ze Sybiru. Według depeszy z dnia 12. maja b. r. L. 6839 nadesłanej X. Ruczce od minist. spraw zagr., wysłano z ministeryum spraw wewnętrznych Petersburgskiego rozporządzenie wypuszczenia z niewoli rosyjskiej Błażeja Manika Krakowianina, poo warunkiem, żeby więcej nie stanął na ziemi królestwa Polskiego lub Cesarstwa rosyjskiego. Za Augustem Puzdrowskim, Antonim Lipowiczem, Karolem Torzańskim, Szymonem Tomczykiem, Stanisławem Opakiem, Antonim Misztkiem i Janem Popielskim, teraz wykrytymi w niewoli, starania należyte zrobiono.

* Kat się sam powiesił. Siedmdziesięcioletni kat Mateusz Strasser, który w roku 1849 był w Aradzie bohaterem podczas smutnych dni, gdy się po powstańcach wyroki śmierci spełniały, powiesił się w szpitalu w Peszcie.

* Miejsca kąpielowe, w których gry hazardowe się odbywają, jak Hamburg, Wisbaden, Ems itp., z całą wystawą na nowo otwarte zostały. Dziwna iż rządy, które tyle nibyto usiłowań dla narodu robią — nie są wstanie pozamykać tych jaskiń gry, które piętnem hańby wiek obecny cechuje.

* Stacye telegraficzne. Podczas pory kąpielowej tj. od 15. b. m. ustanowiono stacye telegraficzne w Lubieniu, Truskawcu, Iwoniczu, Szczawnicy i Krynicy.

* Fotografie panny Ebergeny. Fotograf S. w Berlinie zażądał od swego przyjaciela w Wiedniu, aby mu przysłał fotografię panny Ebergeny. Chcąc dogodzić przyjacielowi, a nie mogąc dostać żądanej fotografii, posyła mu fotografię ogólnie poważanej księżny F. Fotograf berliński copręd ej rozpowszechnił przysłany sobie egzemplarz w kilku tysiącach egzemplarzy, które wkrótce rozprzedane zostały. Jakiż było zdziwienie księżny F. gdy się dowiedziała, iż jej fotografie krążą po świecie jako zbrodniarki. Zarządzone śledztwo ma wkrótce rehabilitować pokrzywdzoną w ten sposób księżnę.

* Podziękowanie. Podpisani, którzy zajmowali się przeniesieniem zwłok ś. p. Stanisława Jaszowskiego, poczytują sobie za obowiązek, złożyć niniejszem publiczne podziękowanie przedewszystkiem „przewielebnym konwentom lwowskim i duchowieństwu," jakoteż „Towarzystwu przyjaciół spiewu za łaskawy udział, którym przyczynić się raczyły do uczczenia pamięci tego wielce zasłużonego w swoim czasie pisarza, a nakoniec najszczególniej: „Wnemu Franciszkowi Hebertowi", sędziemu trzeciej dzielnicy miasta, za gorliwe starania i trudy, jakie ponosił dla urządzenia i dokonania całej tej uroczystości." Lwów 22. maja 1868. Franciszek Waligórski, Stanisław Kunasiewicz, Antoni Schneider.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 22. Maja 1868.

	Płacą złr.	kr	Żądaj. złr.	kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	198	—	198	75
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	172	25	173	—
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr.	—	—	71	50
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. (bez kuponu)	77	15	77	65
„ „ „ ww. a. (bez kuponu)	73	50	74	—
„ „ banku hypot. galic. (bez kuponu)	83	75	84	25
Obligi indemnizacyjne galic.	62	65	63	—
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	99	25	99	75
„ kol. gal. Karl. Lrd. I Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	88	75	89	50
„ „ lwowsko-czern. I. „	76	25	77	25
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	52	5	56
Dukat cesarski	5	54	5	58
Napoleond'or	9	29	9	35
Rubel srebrny rosyjski	1	80	1	84
„ papierowy rosyjski	1	58	1	59
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	71	1	72
Półimperyał rosyjski	9	46	9	55
Srebro	114	50	115	50

Tymotka korzec 1.25 f. netto 1.61,

Telegrafowany kurs wiedeński.
Dnia 22. maja.

	złr.	kr.
5% Metaliki	55	70
„ z procent. z maja i listopada	56	60
5% Pożyczka narodowa	61	50
Losy pożyczki z roku 1860	79	80
Akcye banku wiedeńskiego	698	—
„ „ kredytowego	181	60
Londyn 10 funtów szterlingów	116	70
Srebro	115	—
Dukat pojedynczy	5	57

Gospodarstwo i handel.

— Wiedeń 18. maja. Na dzisiejszy targ spędzono 1685 (713 galicyjskich) wołów; sztukę płacono 130 — 205 złr., cetnar 27.50 — 28.75 złr. — Na cze'e firm londyńskich, które protestowały przeciw podatkowi 25% od kuponów stoi dom bankierski Rothschilda, co tej manifestacyi niemałą daje doniosłość. Dotąd jednak giełda mało co zważa na przyszłą redukcyę — kto więc zatem chciałby sprzedać obligi rządowe ten lepiej to uczyni teraz, gdy kurs tych papierów nie spadł jeszcze znacznie. — Z Besarabii donoszą, że podług otrzymanych wiadomości z powiatu benderskiego przekonano się, iż tam bydła prawie nie ma; do bardze szczęśliwych zaliczają wsie, w których została piąta część posiadanego inwentarza. Zdarza się często, że we wsiach, w których dawniej na tysiąc owiec liczono, dziś znajduje się zaledwie dwieście a najwięcej trzysta sztuk. Temu to zapewne przypisać należy drożyznę mięsa w tamtych stronach. Przed tygodniem płacono za funt wołowiny 9 kopiejek, a jest obawa, iż dojdzie do 10 kopiejek, ceny nigdy niepraktykowanej w Besarabii.

— Lwów dnia 22. maja. Na dzisiejszym targu notowano następujęce ceny, mierzeca przenicy 5.70, żyta 3.82, jęczmieniu 3.15, owsa 1.78, hreczki 3.50, grochu 4, kartofli 1.78, sąg drzewa opałowego bukowego 3 łok. 11.79, sosnowego 7.58, cet. siana 1.29, słomy okłotowej 54 ct. pasznej 77 ct.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21. maja.

Hr. Zaleski Alex. z Rosyi, Morawski Włodz. z Olezy, Morawski Jakób z Sawałuzki, Sypniewski Jul. z Poznania, Skibniewski Lud. z Maźnik w Rosyi, Aksentowicz Grz. z Petrycz, Krzysztofowicz Teod. z Tustobab, Paygert St. z Krzywenki, Marmorosz Kaj. adw. Stanisławowa, Gotzigh Ign. węg. radca finans. i Szollösy Bł. wice-żupan z Sziget.

J. Osiecki Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: K. Groman. Czcionkami drukarni „Dzien. Lwow.“ Dr. H. Jasieńskiego.